KAZANIE
W DZIEN
KONSEKRACYI KOSCIOŁA MISZEWSKIEGO
MIANE,
J. W. J. X. ANTONIEMU SEBASTYANOWI
Na Dembowey Gòrze
DEMBOWSKIEMU,
BISKUPOWI KUIAWSKIEMU i POMORSKIEMU,
Iako
KOSCIOŁA FUNDATOROWI,
J. W. J. X. JANOWI
DEMBOWSKIEMU,
BISKUPOWI LAMBEZYTANSKIEMU, SUFFRAGANOWI KUIAWSKIEMU,
Iako
KONSEKRATOROWI.
JJ. WW. DEMBOWSKIM
STAROSTWU PŁOCKIM, PŁONSKIM, TYMBARSKIM,
Iako
KOLLATOROM.
JJ. WW. DEMBOWSKIM
PODKOMORSTWU PŁOCKIM, CHORĄSTWU ZAWSKRZYNSKIM, STOLNIKOSTWU PŁOCKIM, STAROSTWU BĘDZYNSKIM,
Iako
Zakonu Kaznodźieyskiego, osobliwiey Konwentu Płockiego szczegulnym DOBRODZIEIOM,
Od Xiędza DOMINIKA BORKOWSKIEGO, Sw. Th: Lektora, Kaznodźiei Kathedraln: Płockiego,
OFIAROWANE.
Y za pozwoleniem Starszych do Druku
PODANE,
ROKU PANSKIEGO, 1761.
W Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey *in Collegio* Societatis JESU.

Na HERBOWNĄ OZDOBĘ
JASNIE WIELMOZNYCH
DEMBOWSKICH DOMU.



Domu DEMBOWSKICH widźieć *Kopie* Herbowne,
Te ſtaną za dowody Dźieł wſzyſtkich gròntowne.
A że na krzyż złożone, Znak Błogoſławieńſtwa,
Zaoſtrzone wydaią dowód beſpieczeńſtwa.

Do
JASNIE WIELMOZNYCH
DEMBOWSKICH,
PANOW y OSOBLIWYCH DOBRODZIEIOW.

KAzanie w Dźień Konſekracyi miane m Kościele, wſpaniałym ſumptem wyſtawionym przez Ciebie J. W. ANTONI SEBASTYANIE DEMBOWSKI, BISKUPIE Kuiawſki i Pomorſki. *Lubo od wſzelkiey kraſomòwſtwa ozdoby dalekie, z ſentymentów mniey zdolne;* z *Piſma Bożego i z Ewangelii* CHRYSTUSOWEY *iednak poważne; gdy znalazło tyle u przytomnych na ow czas w uſzach ſmaku, w ſercu poważenia; że ie mieć chcieli do druku koniecznie podane; ſtarać ſię muſiałem, abym zadoſyć chęciom dogodźił życzliwym; nieinaczey iednak, tylko pod zaletą Waſzych wielkich Imion w Oyczyźnie,* JJ. WW. Panowie i Dorbodzieie; *do których Waſza ku mnie obliguie ludzkość, a moia mnie należąca ku Wam obowięzuie wdźięczność. Zaczym do Twoich* J. W. ANTONI SEBASTYANIE DEMBOWSKI, BISKUPIE Kuiawſki i Pomorſki, *Królów Polſkich nam ſzczęśliwie panuiących, zawſze wierny i życzliwy Senatorze, Oyczyſtych Praw mocny Obrónco, od wſzyſtkich Polſkiey Synów z Cnot, z*

Godności, z zasług, ukochany Panie, naypierwey napiera się Rąk praca Kaznodźieyska; i sprawiedliwie. Mogęż albowiem poważnieysze wynaleść mieysce, w ktorymby rozgłośiło się Słowo Boże, iako pod głośną o honor Boski wymową Twoią? Potrafięż mocniey wmowić to, com mowił w Kazaniu o obroceniu oczu na samego BOGA w Swiątnicach, iako pod Imieniem Twoim, ktory iedynie całą żądzą pracuiesz, i wszystkie myśli do tego końca kieruiesz: áby BOG u każdego był na oku, á nic nad Niego. A do tego wiadomo mi, iak wielce szacuiesz i poważasz Słowo Boże. Więc tam się mieścić żąda, pragnie moie Kazanie, z kąd Słowu Bożemu pewna wynika sława; rad sam J. W. Biskupie *około Trzody sobie powierzoney pracuiesz, i innych z radością do Owieczek Twoich Każących słuchasz, co wszystkim Słowa Bożego opowiadaczom iest do zupełnego ukontentowania, á mnie przeto do śmielszego tey pracy do wiernego poddaństwa Twoiego mianey, Tobie ofiárowania. Nietayno mi iest: iak lubisz czytać to, co iest i bydź może do zepsowanych obyczaiow naprawy, to, co do serca iest z przerażeniem, a przeto złych nałogow zepsowaniem, to, co mocnym iest wmowieniem doskonałey świątobliwości, i znakomitą nauką chwalebney doskonałości. A zatym po prostu do Ducha samego mowione Kazanie; áby wszyscy czytali, czytaiąc pełnili, z pod Twoiey zaszczycone powagi, przed innych łatwiey się w szacunek dostanie. Nie wyliczam ia tu licznych cnot, i wielkich talentow Twoich, ani im przyzwoitey pochwały daię, bo by teraźnieysza albo końca nie miała Dedykacya, albo niezwykłą obszernością była przeciągniona. Dosyć, gdy o samym Twoim Dostoieństwie namienię, ktore iaśnie każdemu i iawnie przed oczy wszystkich*

kich

kich Twe dźieła wykłada. W przódeś Ty bowiem iako słońce po świecie nieśmiertelnych zasług splendorem zaiaśniać musiał, niżeliś tey Jaśnie Oświeconey Dostoyności nabył. Wiedzą wszyscy o tym: iż nie z samego tylko godności urodzenia, nie dla samego wielkiey Krwi zaszczytu, nie z samego tylko Imienia Twoiego sławą; ale pierwey i wyprobowanym w sprawach publicznych rozsądkiem, doświadczoną w Interessach choć naytrudnieyszych dźielnością, osobliwszą około rozmaitych Monarchów i Oyczyzny interessów rostropnością, pieczą, i buduiącemi wszytkich życia prawdźiwie przykładnego cnotami, toż Krzesło zasłużyłeś. Pierwey mówię, stałeś się godnym Biskupiey Dostoyności, niżeliś ią obiął. Pierwey Rękę sposobiłeś do uczonego pióra, niż do ozdobnego Pierścienia, i Biskupiego Pastorału. Pierwey nieraz pracowitym głowę oblałeś potem dla Dobra publicznego, niżeliś ią zaczął świetną Infułą zdobić. Pierwey wiele w pracy ustawiczney przykrości znosiłeś, z miłości ku złotey Wolności, niż złoty na siebie Krzyż włożyłeś. Nie z kąd Cię inąd do tych czas przeto szacuie wielce, widźi szczegulnie, kocha przedźiwnie cała Korona Polska. Nie z kąd inąd u wszystkich generalnie masz affekt; u naydystyngwowańszych dystynkcyą, u naygodnieyszych powagę, tylko dla wielkich przymiotów Twoich, znakomitych dzieł, wdźięczności ku wszystkim, czułości i starania się około wszystkich zbawieniu ludzkiemu pilno potrzebnych chwalebnych obyczaiów. Co bardźiey doświadczeniem poiąć, á niżeli piórem i naypełnieyszym wyrazić lub opisać można. Czyliż albowiem rzecz nie dziwna bárdzo? że nie dosyć dla Ciebie myślić ustawicznie, starać się usilnie, pracować codźiennie około świętych Chrześciańskich Kościołów, ale ie ieszcze

dla większego pożytku ludziom wystawiasz i funduiesz! Ma Ci obligacyą nie iedno Miasto, nie iedna Wieś, z Twoiey Fundatorskiey hoyności zbogacone. Nie pierwszy albowiem w tym tu mieyscu Kościoł: iest wiele innych przez Ciebie z gruntu wystawionych, innych wiele odnowionych, innych Pańską szczodrotą obdarzonych. Co przeto za wdzięczność ku Tobie mieć powinni wszyscy, gdy wszystkich raczey, nie swoiey wygodzie i potrzebie żyiesz! Dla czego i ia z prawdziwey wdzięczności dla wieczney pamiątki, miane Kazanie, od Ciebie w wyfundowanym Kościele, Twoiey Fundatorskiey godności ofiaruię. Ty ie Jaśnie Oświeconym Dostoieństwem oświecisz; Ty ozdobnym Imieniem przyozdobisz; Ty wysoką mądrością swoią szacunku mu przydasz; Ty wielowładną Ręką Twoią Pasterskie dasz mu (ktòrego potrzebuie) błogosławieństwo; áby ieżeli mnieyszy w słuchaiących pożytek mòwione sprawiło, teraz gdy się na oczy wielom często narażać będzie, za Pasterskim błogosławieństwem, obfitsze w Chrześciańskich Duszach skutki uczynić potrafiło. Obroć więc oczy swe Pańskie, á przyimiy w Ręce swe łaskawie.

Mam mocną nadzieię, że nie wzgardzisz i Ty J. W. JANIE DEMBOWSKI, BISKUPIE Lambezytański, SUFFRAGANIE Kujawski, Kustoszu Katedralny Płocki, Dziekanie Pułtuski, *tą pracą: bo nie tylko wielka Twoia koło tegoż Kościoła Konsekracyi fatyga, do publicznego Tobie, mianego Kazania także przypisania, iest mi obowiązkiem; ale też kiedy w Tobie, czy Dostoyności stopień, czy godnych Talentòw, i rzadkich cale przymiotòw zbiòr, czy osobliwszy umieiętności i nauk szacunek, czy naostatek zbawienny w Słowie Bożym gust i upodobanie uważam, tedy mię tak obowięzuie wszystko i*

przy-

przymuſza: iż chociażbym żadney nie pilał Ci chwáły, tedy iednák dla ſamey powźięcia ozdoby, mniey z ſiebie godney pracy moiey, z Godności Twoiey; iako też dla oświadczenia, za wielką ku wſzyſtkim przychylność, tę na publiczną z zacności i cnot Twoich uczczenie, z wdźięczności czyniłbym Dedykacyą. A że wiem: iako Twoia pokora głęboka, całe nie lubi pochwał, że i to nietayno mi, luboby Dom Twòy, i Prześwietne Imie Twoie, iako i Ty ſam żadnego nigdy nie miał Panegiryſty, przecież nieśmiertelney ſławy od tylu ſet wiekòw wſzyſtkim wiadomey, oraz zaſług w Oyczyźnie, i nayobſzernieyſze zawrzeć by nie potrafiły Tomy. A iakoż kilku kart wydołać i wyſtarczyć potrafi ſzczupłość? Zatym, niechcę ia tu przezacnych dźieł obſzernym ſtylem opiſować, chyba tylko nieco namieniwſzy o nich, oneż głębokim milczeniem uſzanować. Widźieć ſię daie na zazdrość wſzyſtkich wiekòw, w Oſobie Twoiey powaga z doſtępnością, wſpaniałości animuſz z ludzkością, w rozumie byſtrość, w obyczaiach wſpaniałych uprzeymość i przyiemność, łaſkawość ku wſzyſtkim, i miłoſierdźie z hoynością ku ubogim. Niemaſz tey cnoty, ktòraby ſię w Tobie widźieć nie dała; áni tey niedoſkonałości od ktoreybyś życiem chwalebnym i świątobliwym nie był dalekim. Nie liczę tu bogoboynych Bogu ſię podobaiących uczynkow Twoich; Paſterſkiey Twoiey ſamey czułości zapomnieć nie mogę. Twoia około Owieczek ſobie powierzonych oſtrożna pieczołowitość, BOGU przyiemna, Niebu pożyteczna, Kościołowi wielce potrzebna. Niemaſz takowego mieyſca, ktòregobyś dla zbawiennego Chrześcianom podania zbudowania, niezwiedźił. Niemaſz między ludźmi nic tak zepſutego, czegobyś nienaprawił. Niemaſz w Oyczyznie nic tak gwałtownego, czegobyś

nieuwolnił, nic tak nieſpokoynego, czegobyś nieuſkromił; nic tak ſłabego i upadaiącego, czegobyś iako Oćiec podźwignąć niemiał. Niemaſz Bazyliki żadney, ktòreybyś zadoſyć uczcić, uſzanować i opatrzyć nie miał? Niemaſz w niey nic tak przeciwnego, w czym byś iey nieobronił; nic tak złego, czegobyś nie poganił; nic nakoniec niemaſz tak potrzebnego, czegobyś dla niey nieuczynił. Potrzebowała nie dawno Miſzewſka Bazylika wzięcia Konſekraćyi na ſię, niewymawiaiąc ſię zieżdżaſz w tym punkcie, nie żałuieſz ſatygi, przykładaſz pracy; Konſekruieſz, i czyniſz zadoſyć potrzebie iey; Nie przykrzyſz ſobie i w naytrudnieyſzych należących do ſunkcyi Biſkupiey powinnośćiach; to Bierzmuieſz nieprzeliczonych ludźi; to poświęcaſz na Kapłany; to konſekruieſz i zaślubiaſz z JEZUSEM *Zakonnice. Twoy naymilſzy ſpoczynek, pracować bez ſpoczynku na chwałę* BOGA. *Nayweſelſza rozrywka, pomnażać cześć i honor Boſki; Zabawa naymilſza, bawić ſię około zadoſyćuczynienia Bikupiemu Urzędowi. Patrzyły oczy moie z weſelem ſerca, tak pod czas tego Kazania, iako i pod czas każdego, na ktòrych raz bywaſz, z iaką pilnością, z iakim zbudowaniem ſłuchałeś, i zawſze ſłuchaſz, co mi prawdźiwą ieſt przyczyną do konſekrowania Tobie onegoż, na większe wyſławienie honoru Twoiego, ſobie zaś na niemałe z Ciebie ozdoby zabranie. Przyimieſz więc z nieodrodnym Bratem Twoim, o którym to wſzyſtko mòwić ſię może, co ſię o Tobie* J. W. KONSEKRATORZE *rzekło.*

Dacie mieyſce tym kilku kartom JJ. WW. Szczepanie i Ewo z TARŁÒW DEMBOWSCY Staroſtwo Płockie, Płońſkie, Tymbarſkie &c. Kollatorowie wzwyż wyrażonego Kościoła, i Dobrodźieie,

Krwią

Krwią naybliżśi BISKUPÓW *przerzeczonych; którzy lubo się różnicie od nich stanem. ale cnot swoich dzielnością, godności wspaniałością, Urzędu wysokością, niewiem czylibyście się co do pochwał różnili. Trzebaby długich wieków, i mocno szypkiego pióra, ktoby Was dostatecznie, powinną wynayduiąc Waszym przymiotom chwałę, chciał opisać. Cóż albowiem o Twoiey* J. W. Staroſto, *przezorney na wszystkie okoliczności rostropności mówić? co od samych Maiestatów chwalonym rozumie sądzić? kto nie widzi pomiarkowania w passyach, skromności w oczach, ostrożności w mowie, pilney nad Prawem Boskim i swoim Urzędem czułości. Wziąłeś Godność Starostwa ale Heroiczne dzieła, wysokie zasługi, i wielkie cnoty wyższego sprawiedliwiey i słusznie spodziewać się mogą Honoru. I nie minie Cię pewnie, bo górne Imię Twoie z* Dembowey Góry *zasługuie coraz wyższy i przyzwoitszy zasługom Twoim, Koronnych Urzędów i Senatorskich Maiestat. Kocha Cię Oyczyzna, bo wielką w Tobie na wsparcie siebie, upatruie nadzieię. Sprzyiaią Godni, bo widzą szczerą ku sobie życzliwość; Poważaią wszyscy, bo doznaią prawdziwey ku sobie przychylności. BOG Ci sam obmyślił Małżonkę z Domu* TARŁOW, *godną Córę godnego Oyca* J. W. TARŁA Staroſty Goſzczyńſkiego. *A iako w poprzysiężoney życie miłości, tak w iednakowey przed BOGIEM i ludźmi życia chwalebnego iaśnieiecie przykładnością. Któż albowiem w Tey* PANI *przy wysokiey Godności, głębokiey nieupatruie pokory? iaka BOGA i bliźniego miłość? iaka w Kościołach z przykładem wszystkich pobożność? Niemasz takowego, który by się nie zbudował. Kto opisze samemu*

memu tylko BOGU wiadome chwalebne uczynki? Jey iedyne ſtaranie: chorym ſkutki zdrowia obmyślać. Przeto nawiedza przykładnie chorych, nawiedzaiąc ſzuka ſpoſobòw do uleczenia; Jey zabawa: modlić ſię, mowa tylko o BOGU i potrzebnych do zbawienia Duſzy obyczaiach. Jey chęć, upadaiące wzmagać Kościoły. Słowem: Oboyga Was iak iedno ſerce, tak iedna myśl, i życzenie dobrze Kościołom Bożym. Przeto Kollatorſkiemu Imieniowi *to, ktòreście ſłyſzeli Kazanie, ſprawiedliwie Wam ſłuży ofiarować. Bo iako ten Waſz cel przymnażać chwały BOGU, tak ten iedyny i mòy koniec: Wam iako Kollatorom tę przypiſać pracę, która iedynie Chwały Boſkiey ſzuka. Przyimicie więc* JJ. WW. Staroſtwo, *i iako Oſobie moiey bez żadnych zaſług pokazuiecie reſpekt, tak i tych kilku kart pracy moiey od ſwoiego nie odrzucicie reſpektu.*

Przyimiecie i Wy JJ.WW. Tomaſzu i Julianno *z Kapenhauzenòw* DEMBOWSCY, Podkomorſtwo Płockie, *oſobliwi tak Konwentu Płockiego Zakonu Kaznodżieyſkiego, iáko też i moiey Oſoby ſzczególni i nayoſobliwſi* Dobrodzieie. *Ofiarowane i Wam wzwyż wyrażone bydź powinno Kazanie; częścią z tąd: że wielce poważacie Naukę CHRYSTUSOWĘ, częścią z tąd: że Aktu tego Konſekracyi byliście przytomnemi; iakoby iedna, iak co do Rodzeńſtwa nieoddzielaiąca Was Krew, tak i do fundowania Kościołòw, i dobrze im czynienia, nieróżniąca ſię była chęć. Wſzakże, choć bym ia o tym milczał, mòwiłby Kościoł moy, nieiednym Ołtarzem od Was zbogacony. Opowiadałby Waſz Parafialny, wielu Apparatami obdarzony*

Kuro-

Kurowski Kościoł, hoyność Waszę. Nie zamilczałyby tak wiele innych z Waszey Dobroczynności i szczodrobliwości opatrzone. Niewchodzę ia tu przeto w liczbę zasług Waszych; niewspominam iak sobie Was wielce poważa Woiewodztwo Płockie; iak dystyngwuią Ziemie, Powiaty; iak życzą wszyscy dobrze; bo ta szczupłaby nieobieła karta. W krótkim to wszystko z samey rzetelney prawdy zamykam sensie: Jak Was nie kochać? iak dobrze nie zyczyć? gdy wszystkich kochacie, y wszystkim szczerze sprzyiacie. Wy iesteście, ktòrzy o pomnożenie Honoru Boskiego usilnie się staracie; Wy o zbawienie, nie tylko swoich, ále i obcych ludźi, wielkiego starania przykładacie. Swiadkiem częste sprowadzane Missye do swoiey Parafiy. Wy Duszom w mękach Czyscowych zostaiącym codziennie, á osobliwie co Piątek każdego tygodnia, i przez całą Oktawę Zaduszną, dla wyratowania ich przedźiwne obmyślacie sposoby. Dowodem w wielkiey liczbie sprowadzani Kapłani. Wy chwalebną tchniecie świątobliwością, y żyiecie dla wszystkich przykładnością. Niemasz albowiem takowego, ktòryby z Was ku życiu chwalebnemu nie powziął pobudki. Ma każdy przy wysokiey godności i powadze Waszey wolny przystęp, dla każdego z iednakowym pokazuiecie się sercem. Dacie więc i tey pracy wolny akces, ktòra iedynie tym końcem do Was pospiesza; aby iaką może swoię pokazała ku Wam prawdźiwą wdźięczność. Dawno ta moia była myśl, mego szczerego oświadczenia dać iaki dowód ku Osobom Ich: dźiś się na to z pokorą odważyła, i co serce dawniey życzyło, to pióro w czasie wyraziło. Przyimiy więc w Ręce J. W.

PODKOMORZY *w te Ręce, któremi ſprawiedliwość podpiſuieſz; w te Ręce, w których Prawo Koronne piaſtuieſz, w te z których nikogo z prawdziwego reſpektu dla opieki nie ſpuſzczaſz; á przyiąwſzy o tym bądź upewniony; że więcey ſprawiedliwie o Godności Waſzey wyrazić przynależało, tylko Waſza pokora, áni mòwić, ani piſać pozwalała, áni też nieudolność rozumu moiego więcey piſać niewydołała.*

Nie mogę zamilczeć i o Was JJ. WW. Chorąſtwo Zawſkrzyńſkie, Stolnikoſtwo Płockie, Staroſtwo Bendzyńſkie DEMBOWSCY, *iak Rodzeńſtwem iedni, tak Godnością i powagą nieodrodni, i życzeniem dobrze Kościołom, i Dobrodźieyſtwy nie inni. W wſzyſtkich Was iedna żądza, iedno pragnienie; żądać i pragnąć* B O G U *przymnażać Chwały, Kościołom ozdoby. Jeden u wſzyſtkich reſpekt: ſzacować i poważać wielce Słowo Boże. Przeto i do iednego należeć powinniście Kazania. Macie* Jaśnie Wielmożni *z Dembowey Gòry* DEMBOWSCY, *do Was iuż wſzyſtkich generalnie mòwię, coby Was przed światem dyſtyngwowało: Bo Dom Waſz, nietylko w powadze u Krolòw, ktòrym zawſze wiernie ſprzyiacie, ale i u wſzyſtkich w ſzacunku; ile od kilku ſet lat Oyczyźnie zaſłużony.* Macie, *coby Was wſzyſtkim zalecało, i eſtymacyi dodawało; bo niemaſz tey Godności i Urzędu w Koronie, ktòregobyście Wy na ſobie nie piaſtowali: Byli Woiewodami, Kaſztelanami; byli Arcy-Biſkupami, Biſkupami, i ſą; byli Referendarzami, Podkomorzemi, Staroſtami, na Seymach Marſzałkami, ná Kommiſſyach Prezydentami, do Trybunałòw ſprawiedliwemi i wybranemi*

Sędźia-

Sędźiami, i ſą, i będą. Bo Ich zaſługi zawſze iednakowe, toć i iednakowych zawſze godni Urzędów. Macie, coby Was zdobiło; bo niemaſz tey w całey Polſzcze Familii, z ktorąbyście nie byli z pokrewnieni, iako to: z Domem CIECHANOWIECKICH, LESZCZYNSKICH, RADZIWIŁŁOW, JABŁONOWSKICH, RUDZINSKICH, PODOSKICH, SUŁKOWSKICH, LUBOMIRSKICH, OSOLINSKICH, TARŁOW, KAMPENHAUZENOW, RUPNIEWSKICH, MODŁKOWSKICH, KRASINSKICH, GADOMSKICH, DZIAŁOWSKICH, RADZIMINSKICH, SZCZAWINSKICH, KRAMKOWSKICH, SKARZYNSKICH, SZABŁOWSKICH, ZALESKICH, CIESZKOWSKICH, ZAŁUSKICH, POTKANSKICH, POTULICKICH, SKARBKOW, ZAWISZOW, &c. Przecież naybardziey ſławić ſię chcecie w potomne wieki, iedynie ſamym pomnożeniem Chwały BOGA, co ieſt z Waſzą nieśmiertelną Sławą. A zatym iako pomnażaiącym Wam wſzyſtkim Honor, i Cześć BOGA Naywyżſzego, ſłuſznie należy ku Czci y chwale BOGA ofiarować Wam wſzyſtkim miane Kazanie. I lubo inni gdy co przypiſuią, iednę tylko Oſobę za centrum ſobie kładą. Ja, że Was wſzyſtkich Jaśnie Wielmozni DOBRODZIEIE; *czynię to nie bez przyczyny: Ma albowiem kto iednego Dobrodźieia, ia Was wſzyſtkich. Jednemu niech kto chce będźie obowiązany, ia Wam wſzyſtkim. Ponieważ każdy z Was z przychylnym zercem i ku Zakonowi memu, i ku mnie nigdy nieſaſłużonemu; toć każdemu z Was odemnie wdźięczność*

d

czność

cznośc przynależy. Nie takieć w prawdźie, Wam należało odemnie zawdźięczenie; iednak ſpodźiewam ſię, że i tę małą i lichą pracę przyimiecie miłym ſercem, iako od tego, który dla należytſzego zawdźięczenia, z nieuſtanną na całe życie ſwoie zapiſuię ſię przed BOGIEM pamięcią.

JJ. WW. PANOW i DOBRODZIEIOW

Nayniżſzy Sługa

X,D,B.Lr K.K. P.Z.S.D.

KAZANIE.

Vir nomine Zachæus quærebat videre JESUM. *Lucæ* 19.

Mąż imieniem Zacheuſz, ſtarał ſię aby widźiał JEZUSA.

Z Takimże ſerdecznym affektem? z takimże mocnym upragnieniem? z tąż gorącą żądzą przy dźiśieyſzey tuteyſzego Kościoła konſekracyi, patrzyć na obecnego tu BOGA, zgromadźiliście ſię wierni Chrześcianie? Z iakim affektem, z iakim upragnieniem, i z iaką żądzą pragnął oglądać Zacheuſz JEZUSA; upewniycie mię proſzę: wiem albowiem Zacheuſz gdy chciał widźieć JEZUSA, o! co nie czynił! iak wielkie pragnienie! iak mocna pilność! iak naoſtatek uſilne ſtaranie w Zacheuſzu widzenia JEZUSA było! Zważaycie z dziśieyſzey odemnie czytaney Ewangelii: ciſnął ſię między wſzyſtkich ludźi, by ſię koniecznie dociſnął bliżey JEZUSA, i gdy niemogł dla tumultu pragnąc przynaymnie Twárz Iego Nayświętſzą oglądać, wſtąpił na drzewo, aby nad wſzyſtkich wyżey ſtoiący, mogł nad wſzyſtkich lepiey widźieć JEZUSA. Wy w BOGU zgromadzeni Słuchacze! gdy was

w znacznieyſzey liczbie ciſnących ſię zważałem, i dotąd zważam, powiedzcież mi kogoż widźieć chcecie? czyli JEZUSA, który tu w poświęconym Kościele ſwoie założył mięſzkanie, czyli też na niewidźiane dotąd przy konſekracyi ceremonie patrzyć umyśliliście? ieżeli na ceremonie, to nie doſyć widźieć, trzeba ie i rozumieć. Jeżeli widźieć JEZUSA tu przytomnego uśiłowaliście? o! bodayżebyście! takim okiem, z tym affektem, tą żądzą patrzyli, pogladali; iakim okiem, i z iakim affektem patrzył na JEZUSA Zacheuſz. Nie poglądał Zacheuſz chcący widźieć JEZUSA, kto, co, i iak idźie; nie patrzał, iak kto ubrany; nie zważał, z iaką kto ſzedł układnością, nie tego chciał widźieć, kto poważnieyſzy, kto godnieyſzy, ale ſamego tam przytomnego pragnął oglądać JEZUSA. *quærebat videre JESUM.* Miał na co poglądać Zacheuſz, zważaiąc w liczney liczbie z JEZUSEM idące zgromadzenie; miał co widźieć: iedni albowiem wychwalali Go wielbiąc Imię Iego święte: drudzy cuda dziwne, które JEZUS czynił ſławili; przecież u Zacheuſza wſzyſtko to za oczami, tylko ſam JEZUS na oku: *quærebat videre JESUM.* Uſtąpiła z oczu Zacheuſza powaga Xiążęca, z ktorey ſię niedawno chełpił. Zniknęły z oczu iego świata tego ozdoby, do ktorych był niedawno ſercem przylgnął, i w nich ſię zatopił, á ſam tylko na oko poſzedł Zacheuſza JEZUS; ſłowem: nic widźieć i na nikogo patrzyć niechciał, tylko na ſamego IEZUSA. Cóż w tym za ſekret miał Zacheuſz? rzeczecie: poſtrzegł ſię Zacheuſz, że nie w świecie, ani w marnościach świata oczy bydź powinny wlepione, tylko w BOGA; álbo też doſzła wiadomość Zacheuſza, co

to IE-

to IEZUS? kto to ieſt? o ktòrym tylko ſłyſzał, ále Go nieznał, że to BOG w ciele ludzkim utaiony, że to Stwórca iego, że to Sędźia, że to Ten, ktòry ślepym wzrok, niemym mowę, głuchym ſłuch, chorym zdrowie, umarłym życie, grzeſznym zbawienie przybył ofiarować, więc pragnął Go poznawſzy ukochać. Mógł ſobie pomyślić Zacheuſz: nietayne mi Magdaleny uſprawiedliwienie, wiadome mi Mateuſza celnika uſzczęśliwienie, ktòre z Oczu IEZUSOWYCH na nich obroconych im ſpłyneło; więc wzaiemnie znaiąc ſię Zacheuſz do życia im podobnego, ſzukał dla duſzy ſwoiey podobnego im ſzczęścia, á nie zkąd inąd, tylko od IEZUSA: *quærebat videre JESUM.* Głębſzą iá z okoliczności Konſekracyi upatruię taiemnicę, nie bez przyczyny albowiem przy Konſekracyach Kościołow, czytáć Kaznodźieiom nakazuią o Zacheuſzu Ewangelią, abyśmy ſłyſząc, że Zacheuſz nikogo widźieć nie żądał, tylko IEZUSA, przyſzedłſzy my do Kościołow na nikogo nie ſpoglądali, tylko na ſamego BOGA tu przytomnego. Tak zemną na dźiſieyſzą Ewangelią piſząc poważny Doktór Korneliuſz à Lapide: *quærebat Zachæus non ſolùm videre, ſed & intelligere, ideò autem deſiderabat videre JESUM, ut ab Eo à peccatis abſolveretur, juſtificaretur, & ſanctificaretur.* Chciał widząc IEZUSA zrozumieć, iak oſobliwſza dobroć, iak niepoſpolita łaſka, przed Tego oczy ſtanąć, ktòry rozgrzeſza, uſprawiedliwia, i poświęca; iakoby nam chciał dać naukę, że do Kościołow BOGU na honor poświęconych, z tą nie inną przychodźić ludzie powinni intencyą: tu ſię ſtawiam przed Tego oczy, ktòry mi grzechy darować, ktòry

mnie uſprawiedliwić y poświęcić może, toć ſłuſzna i ſprawiedliwa rzecz, abym na nikogo nie patrzył będąc w Kościele, tylko na ſamego przytomnego BOGA. Czyliż bowiem tego nie godzien BOG, aby ſam był u nas na oczach, ktory na nas, i na naſze potrzeby rad ſpogląda, à nikt nad Niego; Dobrze tedy przy Konſekracyi Kościoła, za wzór i przykład dziſieyſza Ewangelia nam ſtawia Zacheuſza, który na nikogo nie patrzył tylko na ſamego JEZUSA: *Zachæus quærebat videre JESUM.* Abyśmy ſię i my nauczyli, gdy do Kościoła przychodziemy, na nikogo nieſpoglądać, tylko na ſamego BOGA w Kościołach obecnego. Wſzak ia tego dowodzić pragnę w pierwſzey Części: do Kościołá na honor BOGU poświęconego przychodzących ludzi oczy na nikogo ſpoglądać niepowinny, tylko na ſamego BOGA. W drugiey Części: Ceremonie przez laśnie Wielmożnego KONSEKRATORA, na któreście przy dziſieyſzey konſekracyi ciekawie z weſelem ſerca patrzyli, gdy ſię nauczycie co znaczą, będą mocną pobudką, i uſilną namową do wmówienia w nas do mienia koniecznie oczu na ſamego BOGA w Kościołach obecnego. Przed Konkluzyą Dzięki oświadczę zá wyſtawienie Kościoła Fundatorſkiemu Imieniowi, i I W. KONSEKRATOROWI za pracę, i zakończę Reflexyą, na kogo raczey pod bytność naſzę w Kościołach oczy naſze obracamy czy nà BOGA, czy na kogo innego. Na Cześć y na chwałę Tego, który rad mile ſpogląda na nas, y na naſze potrzeby, utaionego w Nayświętſzym SAKRAMENCIE BOGA. Dopomożeſz mówiącemu

cemu maiąca wzgląd na grzeſznikow, za niemi ſię przed BOGIEM wſtawiaiąca MARYO, á oraz Królowo Kaznodźieiow. *Ad M.D.G.*

CZĘSC PIERWSZA.

W Kościele znayduiących ſię ludzi oczy nikogo widzieć, na nikogo poglądać niepowinny, tylko na ſamego BOGA w Kościołach obecnego; bo iako tylko do BOGA, i dla ſamego BOGA przychodźiemy do Kościoła, á nie zaś dla kogo innego, z BOGIEM ſię rozmawiáć nie z kim gadać; tak na ſamego BOGA á na nikogo więcey poglądać niepowinniśmy; bo ieżeli miley ci patrzyć naprzykład na bogatego,a niżeli na ubogiego,ná ozdobniey uſtroionego, á niżeli na odartuſa, na zdrowego, niżeli na ſkancerowanego, á to z tey przyczyny, że bardziey lubi oko ludzkie widźieć záwſze co ieſt okazalſzego, pięknieyſzego, á niżeli ſzpetnieyſzego; przeto któż pięknieyſzy nad BOGA? któż bogatſzy nad BOGA? któż ozdobnieyſzy nad BOGA? toć ſprawiedliwa rzecz, mieć oko na BOGA, który ieſt ſamą pięknością, bogactwem, ozdobą; á niżeli na ſtworzenie iego, daleko różnieyſze od Stwórcy ſwoiego. Iaśniey powiem: powiedz mi prawdę Katoliku! gdyby tu Król nad wſzyſtkich nas godnieyſzy, dźiś w oczach twoich ſtanął, á z nim i ſługa iego, czylibyś oczu twoich na Króla bardźiey nie obracał, á nie zaś na ſługę? o! zaiſte! patrzałbyś na Króla, bo Król godnieyſzy nad ſługę. BOG w Kościołach poświęconych KROL nad Królmi, codźień i każdego momentu przytomny; ludzie do Kościoła przychodzący, ſługi BOGA, (o! gdyby przynaymniey godni, lecz niegodni) toć ſprawiedliwiey

mieć oko ná BOGA przynależy, á niżeli na ſługi, to ieſt ludźi w Kośćiele przytomnych. Tak tu do moiey materyi radźi Didacus Niſſenus: *Venientes ad Eccleſiam illucq́ congregati Chriſtiani, Deum præ oculis habere debent, & nullum alium præter Deum.* Zgromadzeni ludźie do Kośćiołá na honor BOGU poświęconego, BOGA ſamego przytomnego mieć na oku powinni, á nic nad Niego. Nie mury w Kośćiele ozdobne, nie śćiany ſtroynie przybrane, nie Ołtarze z piekną ſtrukturą wyſtawione, nie ludźie naoſtatek w nim ſię znayduiący, bydź na oczach naſzych powinni; àle BOG: *Deum præ oculis habere debent, & nullum alium præter Deum.* O! gdyby Dawida Koronata Izraelſkiego w tym naśladowało Chrześciańſtwo! Ten zawſze i każdego czaſu miał na oku BOGA, w każdey ſprawie i zabawie, czy w domu, czy w drodze, czy na woynie, czy w pokoiu, czy w Bogomyślności, czy w konwerſacyi, zawſze u Dawida oczy na BOGA: *oculi mei ſemper ad Dominum;* àle oſobliwiey w Kośćiele, iako ſię z tym publicznie w Pſalmie 137. oświadcza: *adorabo ad Templum ſanctum Tuum, & confitebor Nomini Tuo:* będę cześć, honor oddawał BOGU w Kośćiele, i będę wielbił Imię Twoie· *adorabo ad Templum*; á iako inni czytaią; *levabo ad Te oculos meos*, będę wznośił ku Tobie BOŻE mòy w Kośćiele przytomny oczy moie, boś Ty ſam na oczach moich, á nic oprócz Ciebie bydź niepowinno: tak Dawid ſię ſprawował w Kośćiołach, tak my powinni Chrześćiánie. Ani z oczu ſpuśćił Dawid BOGA gdy zoſtawał w Kośćiele, ani my powinni poglądać ná kogo, tylko na ſamego BOGA. Patrzy albowiem BOG na nas, ma

oczy

oczy na nas w Kościele przytomnych, upewnia Augustyn Swięty: *Aspicit in te DEUS, videt te, animadvertit incessum, affectum, modestiam, respice similiter in Deum, ut videndo Eum, nihil mali in conspectu Ejus facias.* Patrzy BOG na nas, widźi z iaką intencyą do Kościoła wchodziemy, patrzy na serca nasze, z iakim affektem stawiamy się przed oczy Iego, pogląda na usta, z iakim nabożeństwem modlemy się, na sprawy nawet, iak się sprawuiemy w obecnośći Iego, gdy On więc patrzy na nas i my patrzmy na niego, tak radźi Swięty Doktor: *Aspicit in Te DEUS, respice similiter in Deum*, bo ten przychodzących do Kościoła ludzi, bydź powinien koniec nie inny, wzgląd na Boga obecnego.

Skończywszy ná chwałę Bogu, ze wszystkim Kościoł Salomon, pod czas konsekracyi onegoż, BOG się z tákową oświadczył obietnicą: *Factum est cum perfecisset ædificium Domûs Domini, apparuit Dominus dixitq́; Sanctificavi Domum hanc, quam ædificâsti, ut ponerem Nomen meum in sempiternum, & erunt oculi mei intenti, & cor meum ibi cunctis diebus.* Kościoł ten wystawiony poświęcę, mòwi BOG, będę w nim mięszkał, i oczy moie będą zawsze na przychodzących patrzały, Serce zaś moie będzie każdego czasu przychylne. Sylweira przydaie: *Erunt aspicientes oculi in populum convenientem ad Ecclesiam, & Cor meum bene optans;* w Kościele na mòy honor poświęconym, oczy moie będą poglądać na przytomnych, i serce moie będzie im zawsze przyiazne; I daley mòwi wzwyż wspomniony Doktor: *Animadvertite diligenter promissionem DEI, quid promisit convenientibus ad Ecclesiam oculos inten-* 3. Reg: Cap. 9.

B2 *tos, &*

tos, & Cor bene optans. Zważać proſzę obietnicę Boſką z należytą uwagą, co BOG przyobiecał przychodzącym ludźiom do Kośćioła, obiecał mieć na nas oczy, *oculi mei erunt intenti*, toć wzaiemnie ludźie w Kośćiołach ſię znayduiący, mieć powinni oczy ná BOGA, przyrzekł zgromadzonym w Kośćiołach ſprzyiać ſzczerym Sercem; *Cor meum cunctis diebus bene optans.* Ktòż więc na ſerdecznego nie radłby uſtawicznie patrzył Przyiaciela, á zatym gdy BOG w Kośćiołach obecny dlá nas z Sercem, toć ſłuſzna rzecz bydź dla Niego z ſercem; gdy On nas z oczu nie ſpuſzcza, ſprawiedliwa rzecz ábyśmy i my Go z oczu nieſpuſzczali, i owſzem zawſze na Niego pod bytność naſzę w Kośćiołach ſpoglądali.

Na gruntownieyſzy fundament założoney prawdy, ſpoyrzyimy na oczy zapatruiących ſię na BOGA w Niebie Aniołow, Serafinòw, Cherubinòw, Swiętych Bożych; mieliby Aniołowie, Serafinowie, Cherubinowie, słowem: wſzyſcy SS. w Niebie zoſtaiący na co patrzyć, o! iak piękne Niebo! o! iak Tron wſpaniały BOGA! widźiał ie w obiawieniu Jan Swięty, i opiſał: *Vidi Civitatem Sanctam Jeruſalem*, wſzyſtko w nim od złota, wſzyſtko od drogich kamieni, od pereł: *Plateæ & muri ejus ex auro puriſſimo, portæ nitent margaritis;* á przecię nie te ozdoby na oczach w Niebie mieſzkaiących, tylko ſam BOG; w Niego ſamego oczy Swiętych wlepione, bo ten cel Swiętych w Niebie nayſzczęśliwſzy widźieć BOGA, i zawſze na Niego patrzyć, pòki Niebo Niebem, wieczność wiecznośćią, nigdy Swięci patrzyć na BOGA nie przeſtaną; nie byłoby Niebo niebem dla Swiętych, gdyby w Niebie zabroniono Swię-

no Swiętym patrzyć na BOGA. To Swiętych zupełne uszczęśliwienie, że widzą zawsze BOGA, i widźieć będą na wieki, iako mówi S. Bonawentura: *Hæc summa beatitudo Sanctorum, quia semper vident, & in perpetuum videbunt Deum* Za zdaniem Oyców SS. Tenże BOG w Kościołach mieszka, ktòry i w Niebie, i owszem według Swiętego Grzegorza, Kościoł Katolicki Niebem iest: *Templum est Cœlum;* o! z iaką więc powinniśmy być skromnością, świątobliwością w Kościołach, gdy Niebem są! nic nie masz w Niebie zmazanego: *nihil coinquinatum intrabit in Regnum Cœlorum,* w Niebie niemasz hałasu, krzyku, śmieszków: *ibi non erit clamor;* w Niebie ustawicznie BOGA chwalą, nigdy nieprzestaiąc: Kościoły gdy są Niebem, podobnie w nich nam się sprawować przynależy, iak się sprawuią Swięci w Niebie; nie trzeba w Kościołach hałasować, krzyczeć, gadać, ustawicznie się tylko modlić przynależy; w Niebie nigdy z oczu Swięci niespuszczaią BOGA. Kościoły gdy są niebem, i gdy BOG w nich iak w Niebie przytomny, na samego BOGA więc oczy nasze bydź powinny obrócone; *sicut in Cœlo, ita in Templo idem DEUS est, & hic præsens & ibi non absens, ideò oportet ita Eum laudare, sicut in Cœlo laudant; & sicut in cœlo semper vident Eum, ità & hic nobis præ oculis semper habendus DEUS.* słowa poważnego Neyssera; iak w Niebie tak i w Kościele BOG przytomny, i tu iest w Kościele obecny, i w Niebie przytomny; patrzą więc Swięci w Niebie na BOGA, i my znayduiący się w Kościele, z oczu naszych BOGA spuszczać niepowinniśmy.

Niemaiących względu na BOGA, reflektował

wał niegdyś Izaiasz Prorok mówiąc: o! Izraelu skromnie się zachoway, świątobliwie się sprawuy, bo BOG w pośrzodku was iest obecny: *Magnus in medio tui Sanctus o! Israel!* Co do Izraelitów Prorok, to do was zgromadzeni Słuchacze mówi dźisieyszy Kaznodźieia; iak się pobożnie niesprawować? iak się w Kościołach Boskich odważać na śmiechy, żarty, mowy niepotrzebne, gdy BOG przytomny: *Magnus in medio tui Sanctus.* Tak się w Domu Bożym sprawować mamy, i z tym się oświadczać co radźi uczony Blosius: *sæpè hæc verba apud se repetat Christianus in Ecclesia existens: Dominus adest, Dominus videt.* Oto mówi uczony Doktor: że ustawicznie o tym myślić w Kościołach zostaiący ludźie powinni mówiąc: BOG tu przytomny! BOG mnię widźi! na mnię i na wszystkie tu moie pogląda sprawy! o! iakżem się świątobliwie w oczach BOGA moiego zachować obligowany! o! iak na nikogo oczu rzucać i obracać niepowinienem tylko na BOGA, któ ry mię z oczu niespuszcza: *Dominus adest, Dominus videt.* Niechce się Dźiecięciu poswawolić, gdy na niego oczy Rodźiców spoglądaią, niepozwoli sobie nic sługa czynić, co nieprzystoynego pod okiem Pana; my dźieci, BOG Oyciec nasz, wszak tak, Pacierz mówiąc w Kościele wyznaiemy, Oycze nasz: toć w oczach Oyca naszego BOGA, niegodźi się dźieciom swywolić. BOG PAN nasz, my słudzy Iego na świecie żyiący, któryż w oczach Pana BOGA naszego przytomnego w Kościele nieprzystoynie zachówywać się będźie? i owszem kochaiące dźiecie szczerze Oyca swoiego, radoby zawsze patrzało, i widźiało Oyca swego. Tu Ociec przytomny BOG, my dźieci-

Isaiæ Cap.12.

cile-

ci lego, gdy wyznaiemy, że Go kocham, czemuż na Niego ſamego mieć oczu nie mamy? Sprawiedliwie więc radźi nam wzwyż wſpomniony Doktor, ábyśmy znayduiąc ſię w Kośćiołach o tym uſtawicznie myślili, o tym zawſze w ſercu ſwoim mówili: *Sæpè hæc apud ſe Chriſtianus repetat in Eccleſia exiſtens: Dominus adeſt, Dominus videt.* PAN tu ieſt przytomny BOG móy, On na mnie ma oczy, o! iak więc ſłuſzna rzecz i mnie BOGA moiego z oczu nieſpuſzczać: *Dominus adeſt, Dominus videt*; iakoby chciał mówić to com założył: do Kośćioła na honor Bogu poświęconego, oczy przychodzących ludzi na nikogo ſpoglądać nie powinny, tylko na ſamego BOGA.

Do Kośćioła maiącym z maiętnośćiow wyieżdżać, z domów wychodzić, ſam BOG przepiſał niektóre uſtawy, gdy mówi: *lavabunt manus ſuas ac pedes, quando ingreſsuri ſunt tabernaculum Teſtimonii*; umyią ręce ſwoie i nogi, i dopiero wnidą do Przybytku moiego. Korneliuſz *à Lapide* ten text Piſma S. tak tłómaczy: *Mundabunt cogitationes, & de nihilo cogitabunt niſi de DEO ſolo in Tabernaculo, hoc eſt in Templo ſuo præſente.* Umyią ręce, to ieſt uprzątną myśli, áby o niczym nie myślili tylko o Bogu w Kośćiele przytomnym. Słuchaycież Kátolicy, gdy do Kośćioła przyiedźieſz albo przyidźieſz, myślić niemaſz o domu z którego wyſzedłeś, áni o intereſſach domowych, ále o ſamym Bogu: *cogitabunt de DEO ſolo*, bo tu ſprawa z ſamym Bogiem: gdy w domu ſwoim ieſteś, w tedyż miey wzgląd na domowe potrzeby; w Domu Boſkim gdy ieſteś, o niczym nie myśl, na nic oka nie obracay, tylko na ſamego BOGA. Gdy albowiem ciebie kto, albo ty kogo nawidźiſz a zaż

Exodi Cap. 30.

zastawszy tego, do którego przyszedłeś w nawiedźiny, nie patrzysz na niego? á zaż z nim mówiąc w oczy mu nie spoglądasz? czyliż z ścianami albo z domem iego rozmawiasz, á nie zaś z tym czyie iest mięszkanie? Kościoł ten, i każdy Dom iest Boski; gdy więc przychodźisz do Kościoła Boga przytomnego nawiedźić, iako śmiesz mieć oczy na kogo innego á nie na BOGA? gdy z nim gadasz modląc się: *Oratio est locutio cum Deo,* iakże znieść możesz ná sumnieniu swoim, żebyś nie miał mieć oczu na Tego, z którym rozmawiasz? O! zaiste! słuchaymy tu przestrogi Chryzostoma S. *Nonne servus loquendo cum Domino solum Dominum respicit? nonne filius cum Patre rem habens, solum Patrem præ oculis ponit? Servus DEI es filiusq́ adoptivus Ejus, cur ergo in Ecclesia orans oculos serve in Dominum, fili in Patrem non elevas?* Zważaycie co mówi Złotych ust Doktor, słowy nad złoto droższemi: sługa mówiąc z Panem w oko patrzy Panu, syn z Oycem rozmawiaiący z oczu nie spuszcza Oyca. Sługą się wyznaiesz Boga, synem Iego przysposobionym iesteś, czemuż sługo na Pana, synu na Oyca Boga twoiego oczu nie obracasz? iakoby chciał mówić Swięty Doktor. Do Kościoła na honor Bogu poświęconego przychodzących ludźi, oczy na nikogo spoglądać niepowinny, tylko na samego Boga.

CZĘSC DRUGA.

NA gruntownieysze wsparcie dowiedźioney w pierwszey Części prawdy, posłuchaymy z pilną uwagą tey wtórey Części Kazania, á obaczemy: że Ceremonie, które się odprawuią przy Konsekra-

ſekracyi Kościołów, ſą uſilną namową do w mówienia w ludźi, aby będący w Kościele, oczy na ſamego mieli BOGA: te mówię Ceremonie, którymeście z weſelem ſerca, i z wielką przypatrywali ſię ciekawością, będą doſkonałym Kaznodźieią do namówienia, áby oczy naſze pod bytność w Kościołach na nikogo nie poglądały, tylko na ſamego BOGA w Swiątnicach obecnego. Kazda albowiem dźiſieyſza przez J. W. KONSEKRATORA w tym tu Kościele odprawiona Ceremonja, to mówi do nas, co czytam Deuthoronomi 5tô *Vocavit Dominus omnem Iſrael, & dixit ad eum: audi Iſrael ceremonias.* Zwołał BOG lud Izraelſki i rzekł mu: ſłuchay Ceremonii. Gloſſa czyta: *Intellige Ceremonias, & docebunt te.* Zrozumiey Ceremonie i nauczyſz ſię; iakoby chciał mówić: Ceremonie wyraźnym ci będą przymuſzeniem, nie tylko do powinnego uſzanowania Swiątnic Boſkich, ále też i w mówieniem do obró cenia oczu na BOGA, który tam ieſt zawſze przytomny. I dobrze, wiem ia álbowiem żeście z pilnością zważali to wſzyſtko: co przez kilka godźin nieprzykrzący ſobie w pracy J. W. KONSEKRATOR dźiś tu czynił. Co ſię iednak znaczą, i czego po nas też Ceremonie wyciągaią, cale niepoięliście. Słuchaycież więc z pilnością, bo mi iuż BOG wyraźnie ſłowy *Exodi cap*: 18. roſkazuie tłómaczyć do waſzego zrozumienia: *oſtendas populo ceremonias & ritum.* Korneliuſz czyta: *Inſtruas, quid volunt.* Naucz, czego te Ceremonie chcą. Słuchaycież więc z pilnością, bo ia iuż mówić o nich zaczynam. Nim na dniu dźiſieyſzym około poświącania Kościoła pracować zaczął, wſzyſcy tuteyſzey Parafii ludźie pośćiliśćie. Pytam ſię dla

 czego?

czego? Rzeczecie, bo tak nam Parafii zalecił Pasterz. Nie dosyć dla mnie. Pytam się daley, dla czegoż nakazał? Odpowiecie, bo Pontyfikał tak roskazuie: niżeli poświęcać będą Kościoł, by i Biskupi i lud pościł Jeszcze dla mnie mało, Daley się pytam: za co się według Pontyfikału od postu zaczyna Konsekracyá? Wy mnie nie odpowiadacie; to ia odpowiem sobie. Wiem co S. Bazyli o poście napisał: że post święty prowadźi ludźi do widzenia BOGA: *Jejunium ad Deum ducit.* I Moyżesz nie innym sposobem przyszedł na górę *Choreb* do widzenia BOGA, (która to góra według SS. Doktorów figurą była Kościołów) tylko post święty odprawiwszy, iak upewnia wzwyż wspomniony Bazyli S. *Moysen per jejunium novimus in montem Dei ascendisse.* Od postu zaczyna się więc Konsekracya Kościoła; abyśmy się nauczyli: że kto się chce w oczach Boskich mile prezentować z będących w Kościele, w świętym się poście kochać powinien. Post święty wiedzie człowieka do BOGA: *jejunium ad Deum ducit;* pościć więc musieliśmy, ábyśmy godni byli patrzyć na BOGA w Kościele przytomnego. Ta S. Doktora Bazylego przyczyna. A ia drugą dodaię: nie iednego postu trzeba takowemu, który niema w Kościołach względu na BOGA obecnego; o wodźie i chlebie pościć powinien, kto znieważa będąc w Kościele Maiestat Boski. Potym zważaliście z pilnością, iako przygotowane Swiętych Pańskich Relikwie, z pod namiotu wniosł do Kościoła. Dla czegoż? uczy nas ta ceremonia: że bytność dystyngwowanych pobudza do skromności wszelkiey, i do znakomitey modestyi, tak dopiero gdy BOG w Kościele ze Swiętemi mięszka.

ſzka. O! iakoż więc powinna bydź ſkromność i modeſtya! w nas gdy ſię w Kościele znayduiemy! Nieśmieiemy ſię albowiem w pokoiu Królewſkim dla Króla obecnego; nieſprawuiemy ſię lekkomyślnie w Pałacach Hetmanów, Senatorów, Panów, dla powagi Pańſkiey. Tu KRÓL nad Królmi, tu PAN nad Pany! tu Swięci godnieyśi nad Xiążęty! Pany! Senatory! O! iakie więc powinno bydź poſzanowanie BOGA Króla nad Królów, i Swiętych Iego w Kościołach razem z BOGIEM przytomnych. Naznaczył Odpuſt (o! gdyby go każdy z nas doſtąpił) á naznaczył nie bez taiemnicy; ábyśmy wiedźieli, że Kościół Swięty ma moc odpuſzczania grzechów, á odpuſzczaiąc czyni nas godnemi widzenia BOGA. Przy Relikwiach odprawiły ſię Wigilie, i te nie bez przyczyny. Wigilie albowiem z Łacińſkiego w Polſkim ięzyku znaczą ſtraż, czuyność, to ieſt: że w Kościele ſtrzedz czuyno chwały BOGA powinniśmy, nie drzymiąc, áni oſpale BOGU chwałę oddawać obligowani ieſteśmy. Mówił Pſalmy pokutne z Kapłanami, wzywaiąc pomocy BOGA do tey pracy, oraz tą ceremonią dawał nam grzeſznikom *ad intende:* że w Kościołach nie nowiny powiadać, nie gazety czytać, ále iako grzeſznicy, by BOG odpuścił grzechy, modlitwy albo Pacierz mówić powinniśmy, nie iednych albowiem Pſalmów pokutnych takowy Człowiek godźien, áby mu naznaczono, który na micyſcu pokuty świętey, to ieſt w Kościele gdźieby miał pokutuwać, grzechy opłakiwać, śmieie ſię i BOGA obraża. Skończywſzy Pſalmy pokutne, kropił wodą święconą ściany, i Kościoła fundamenta, i Cmentarz, i znowu ściany Kościoła śrzodkiem z Cmentarza; á na cóż

tak częſte proſzę wodą święconą pokropienia? pierwſza przyczyna: aby cały Kościoł w murach w budowie był święty, bo mieyſce BOGA Nayświętſzego, Powtóre: nie ſkropiſz nie, wodą święconą *Katoliku*, ieżeli na mieyſcu świętym, to ieſt w *Kościele* ſwywolnie i bezbożnie ſprawowac ſię będzieſz. Potym przyſzedłſzy J. W. KONSEKRATOR do drzwi wielkich Kościelnych Krzyż Paſtorałem wyznaczywſzy mówił: *Pax huic Domui*; Pokoy temu Domowi. Chcąc nas z takowey Ceremonii nauczyć i upewnić, że nie będzie miał z Bogiem nigdy wiecznego pokoiu, kto Bogu w Kościołach przez nieſkromne zachowanie ſię w nich czyni Bogu niepokoy, oraz nienależ'y do Kościoła ten, ktory z Bogiem i zbliźnim prawdziwey niezachowuie miłości A co naywiękſzey uwagi rzecz godna; czy zważaliście? że nie raz do drzwi kościelnych przychodząc, chcąc wniść do Kościoła, przecięż póty nie wſzedł do niego; aż upewnił, że to wchodzi Pan cnot, Krol chwały, otwórzcie: *Aperite portas & intrabit Dominus virtutum*, *Rex gloriæ*; co gdy uważałem, mowiłem ſobie w duchu: czemu ſię bramy *Kościoła* nieotworzyły na te ſłowa: Pan mocny, i mocny: *Dominus potens*, *Dominus fortis*, a ieſzcze powtórzone, ale tylko na te ſłowa otworzono? Pan cnot: *Dominus virtutum*. Uczmy ſię *Katolicy*, że z cnotą, i po cnoty wchodzić do Kościoła powinniśmy, cnotliwym koniecznie nie zaś bezbożnym powinien człowiek z mieyſca Bogu poświęconego do domu powracać. Tak nam radzi S. Chryzoſtom: *Revertamur domum contriti corde, & ſpirituale lucrum conſecuti*. Wſzedłſzy do kościoła nowych napatrzyliście ſię ceremoniy,

monii, w pośrzodku albowiem *Kościoła* śpiewał: *Veni Creator*, wzywaiąc DUCHA Przenayświętszego, nie na co innego, tylko aby DUCH Sw: oświecał rozumy ludźi; áby w Kościołach będący, nie byli bez rozumu na BOGA, w ktorych mieszka; głupi ten albowiem który wierząc w BOGA przytomnego w Kościele, á przecięż tak się sprawuie i zachowuie, iakoby tam BOGA nie było. Nie moie to zdanie, ále Dydaka Nissena: *stultus, qui in Ecclesia præsente Deo ea insolenter agit, quæ non faceret in præsentia alicujus dignioris*, Tu kończył Litanią o Wszystkich Swiętych, i żegnał potrzykroć kościół prosząc BOGA, áby swoich do Kościoła Aniołów zesłał, *A ná cóż?* chyba na to: aby świątobliwie i bogoboynie się sprawuiących w Kościołach pisali Aniołowie w księgi Wybranych do Nieba należących, á bezbożnie i swywolnie się zachowuiących, na sądźie Bożym obwiniali, oskarżali. Zdanie S. Bazylego: *Assistunt Angeli describentes modestè se gerentes in Ecclesiis in laudem eorum, irreverenter verò ac immodestè in Ecclesiis existentes ut instigarent.* Potym znowu kropił święconą wodą ściany tego kościoła wszystkie zacząwszy od ziemi, potym pośrzód ścian, potym wyżey, znowu chodząc po Kościele na krzyż kropił pawiment kościoła, i na wszystkie cztery części: od wschodu, zachodu, pułnocy i południe, chcąc tą ceremonią, według uczonego Tertuliana, nas nauczyć: że Dom Boży, kościół, mieysce święte, w każdey cegiełce, w każdey desce, w każdym kącie, i wszystko w nim święte, święta ziemia, święte ściany, święte Ołtarze, święte naczynia; toć i ludźie przychodzący do Kościoła mieć powinni oczy święte, usta święte, rę-

te, ręce święte, nogi święte, ſerce święte, ięzyk święty, ciało święte, nabożeńſtwo święte. Piſał Alfabet, i to dwoiaki: Łacińſki i Grecki po podłodze Kościoła, co znaczy według SS. Doktorów wſzyſtkich ludźi zgrómadzenie do Kościoła: według zaś wzwyż wſpomnionego Tertuliana: *deſcribitur alphabetum, quia ad concionandum, fidemque docendam deſtinatur Templum*; piſzą przy konſekracyi Kościołów obiecadło; bo iako litery ſą początkiem dalſzey nauki, tak Kościół Boży ieſt ſzkołą naydoſkonalſzey mądrości; tu ſię albowiem uczyć mamy od Kaznodźieiów, iak BOGA kochać, iak Go nieobrażać, iak obraziwſzy żałować i pokutować. Piſzą zaś to obiecadło, iakom namienił, po Grecku, i po Łacinie, według tegoż Doktora z tey przyczyny; bo temi dwiema ięzykami Wiara wſławiona, i temi ięzykami te Ceremonie ſię odprawiały, i dotąd odprawuią: *ſcribitur alphabetum Græcè & Latinè, quia iſtis lingvîs prædicata eſt Fides, quibûs utebatur tota ferè Eccleſia tempore, quô hæ cæremoniæ ſunt inſtitutæ.* Ja dodaię: piſzą obiecadło przy Konſekracyi Kościołów, bo iako z tego kto nie zna liter, proſtak, tak z takowego który nieumie ſzanować BOGA w Kościele przytomnego, nieuk. Poſypana była podłoga kościelna popiołem, na coż? oto ci przypomina ta Ceremonia, że w proch maſz ſie obrócić, i że pod temi świętemi prochami, ma twoie ciało po śmierci ſpoczywać; oraz dla ſwywolnie ſię ſprawuiących w Kościele nauka: że kto w nim rozpuſtny, popiołem pokuty świętey zaſypać ſię powinien. Wymiataią ten popioł. Przeſtroga dla nas, że wymiecie go miotła kary Boſkiey na wieczną iego zgubę, miedzy śmieci pie-

kielne,

kielne, kto ſię zakurzył ſwywolą w Domu Bożym. W krótce potym miał dwie przemowy o godności Kościoła, i o oddawaniu co iemu należy, o wielkich Przywileiach dla tych, którzy Kościoły funduią; i przeto Fundatorom Imięniem Boſkim, i tym co oddaią to, co powinni Kościołowi, wiecznie od BOGA obiecuiąc błogoſławieńſtwo; tym zaś co Kościoł krzywdzą, i tym co ſię w nim niezbożnie ſprawuią, zgubę wieczną przyrzekaiąc. O! iakże więc, by niezginąć na wieki, mieć należy Kościoły w poſzanowaniu, które ſą mieſzkaniem BOGA! iak ie krzywdźić! gdy BOG ſam ma ſię zemścić krzywdy Kościoła ſwoiego. Skończywſzy Przemowy, Krzyże na ścianach Oleiem świętym namaſzczał, á Krzyżów dwanaście na pamiątkę, według SS. Ojców, dwunaſtu Apoſtołów, którzy nam Wiarę CHRYSTUSOWĄ, i naukę Iego ogłoſili, i Krzyż JEZUSOW wſławili. Powtóre Krzyże na około Kościoła wyznaczył J. W. KONSEKRATOR, ábyś ſię nauczył: że kto ſię pozbyć chce Krzyżyków, które mu dolegaią, w Kościele o ich oddalenie proſić BOGA powinien. Więcey rzekę: Kościoł święty bydź nie może bez Krzyżow, toć i ty w Krzyżu JEZUSOWYM kochać ſię powinieneś. Krzyże widźiſz poświęcone w kościele, o! gdybyś poiął Człowiecze! który ieſteś Kościołem DUCHA S. *Vos Templum Dei eſtis*, że żyć nie powinieneś bez Krzyża; nie ſzemrał byś ále byś ſię pieścił w Krzyżykach od BOGA przepuſzczonych. Naoſtatek, Krzyże w Kościele, napominaią cię, że na wieczny ſobie wiecznego umartwienia Krzyż zarabiaſz, ieżeli Kościoł CHRYSTUSOW, lekkomyślnie ſię w nim ſprawuiąc znieważaſz. U wielu albowiem (z żalem mówię) iák

krzyż CHRystusów wzgardzie, tak i Kościół JEZUsow w zniewadze. Maszcząc zaś wspomnione krzyże Oleiem świętym mówił: Niech będzie poświęcony i konsekrowany ten Kościół: w Imię Oyca, i Syna, i Ducha Swiętego, na honor BOGA w Tróycy Swiętey iedynego, Nayświętszey MARYI Panny, i wszystkich Swiętych, pod Imięniem Swiętego MIKOŁAIA; które to przerzeczone słowa po nas wymagaią: że tu BOGA w Tróycy iedynego wielbić, MARYĄ zwykłym nabożeństwem czcić, Swiętych Pańskich á mianowicie tych, których iest Kościół Imięniem ozdobiony, przez modlitwy wychwalać znayduiącym się w Kościele na nabożeństwie przynależy. Usłyszawszy tedy co znaczą Ceremonie, i nauczywszy się czego po nas chcą, tu mi przychodzi spytać się was słowy Chrystusowemi *Matth*: 13. *Intellexistis hæc omnia?* wyrozumieliżeście to wszystko? O! gdybyście zrozumieli, zrozumiawszy pamiętali, że to na to wszystko tak wiele przy Konsekracyi Kościołów odprawuie się ceremonii, áby mieysce BOGU było uświęcone. O! iakżeśmy to tak święte mieysce mieć powinni w uszanowaniu! Reflektuie nas poważny wieku swego Kaznodzieia Neusser: *Omne in Ecclesia sanctum est, nihil hic immundum, oportet pariter ad Ecclesiam convenientibus sancta sanctè tractare, nihil vanum, nihil immundum in Templo Dei exercere.* Cały Kościół święty przez Konsekracyą, niemasz tu nic, coby nie było uświęconego. Sprawiedliwa więc rzecz, aby przychodzący do Kościoła na tak świętym mieyscu nic bezbożnego nie czynił. Słyszeliśmy dla kogo to czyniono, że dla BOGA. o! iakże więc słuszna rzecz mieć na Tego oczy w Kościele, dla którego to

wszystko

wſzyſtko czyniono; bo iako gdy widziemy, że Pałac pięknie ſtroią, bogatemi ſzpalerami obiiaią, patrząc na te ozdoby żądamy widzieć tego, dla którego tak pięknie Pałac ſtroią; zatym gdy dla BOGA poświęcaią Kościoły z tak wielkiemi ceremoniami, wierząc: że to Iego mięſzkanie, wierząc: że BOG obecny, trudno nie mieć oczu na Niego przyznacie, przyznawſzy wnieſiecie: że ceremonie ná któreście przy dziſieyſzey Konſekracyi z weſelem ſerca patrzyli, ſą pobudką mocną, i uſilną namową do w mówienia w nas, abyśmy będąc w Kościołach na nikogo niepatrzyli, tylko na ſamego BOGA.

Nim zacznę Reflexyą, Imieniem Paſterza tuteyſzego Kościoła, Oſobę Fundatorſką prezentuiącym: JJ. WW. DĘMBOWSCY Staroſtwo Płockie, ſkładam uprzeyme podziękowanie za tak wſpaniałą na honor Boſki wyſtawioną Bazylikę. Mógłbym tu wiele mówić z prawdziwey ku Imieniowi Waſzemu przychylności, z ſzczerey i prawdziwey ku Wam uſługi; tylko to wiem, że i nayſprawiedliwſzych pochwał zcierpieć nie możecie. Nie liczę więc w Oyczyźnie wielkich zaſług Waſzych, miiam, z iaką ku Królom Dom Waſz ieſt wiernością; niewſpominam, z iaką ku Oyczyźnie tchniecie miłością, żyiecie wiernością. Tego iedynie zamilczeć nie mogę, co ieſt naychwalebnieyſza, że z oſobliwſzą ku BOGU i Kościołóm Iego ieſteście przychylnością. Ten Was świątobliwy codzienny umyſł, obmyślać zawſze ſpoſoby albo do poratowania upadaiących Swiątnic Boſkich, albo cale nowych wyſtawienia. Ta ſzczera intencya Waſza, każdego czaſu czynić dobrze ku pomnożeniu chwały Boſkiey, by BOG ſwoią

F chwa-

chwałę nieſkończoną, á Kośćioł ſwoie miał poſzanowanie. Za co BOG z tą ſię, co do Salomona Fundatora Kośćioła oświadcza obietnicą: *Oculi mei erunt intenti, & Cor meum cunctis diebus.* Za tak wſpaniałą Kośćioła na honor moy fundacyą, od Imienia DEMBOWSKICH, TARŁOW i całey Familii nigdy oczu moich nie odwrócę, i ſprzyiać Im będę ſercem, áby tu żyiąc w pozne lata, pierwſze w Senatach oſiadali Krzeſła, á po długim życiu w Senacie Swiętych moich, ku wiecznemu ſpoczynkowi ſzczęśliwie zaſiedli. Od Fundatorſkiego Imienia, ku Tobie z podobnym Dźiękczynieniem J. W. KONSEKRATORZE JANIE DEMBOWSKI, BISKUPIE Lambezytańſki, SUFFRAGANIE Kujawſki, Kuſtoſzu Katedralny Płocki, Dźiekanie Pułtuſki zmierzam. Chciey pozwolić kilku ſłowom, ile ſama ſłuſzność i ſprawiedliwość po mnie wyciąga, Wiem ia o wrodzoney w Tobie przy wyſokiey Godności pokorze, że ten bardźiey Cię martwi, ktòry chwali, niżeli ten ktòry nic o Twoiey Godności nienamienia. Odſtąpić iednak tego nie mogę, co ſumnienie ſamo o Tobie wyznać nakazuie; Tyś ieſt J. W. KONSEKRATORZE, ktory w oczach Polſkiego świata świątobliwością przykładną iaśnieieſz. Tyś ieſt, ktòry nie gdźie indźiey ſwoie kieruieſz myśli, tylko tam, zkądby BOGU chwała, á chwała wieczna, Królowi wierność, á ta ſzczera i życzliwa; Senatowi rada, á ta gruntowna; Oyczyznie miłość, á ta prawdźiwa wynikała. W Tobie łaſkawość bez oſtrości, powaga bez wynioſłości, praca ku pomnożeniu chwały Boſkiey, bez uprzykrzenia. Swiadkiem tak częſte iako i dźiſieyſze w Kośćiele Bożym podięte fatygi, za ktòre z tym ſię upewnie-

niem

niem nadgłaſza BOG, co czytam w Piśmie S. *Emittet Dominus benedictionem ſuper omnia opera manuum Tuarum benedicetq́.* A ia do obiecaney ściągam Reflexyi. *Deuth: 28.*

R E F L E X Y A.

SŁyſzeliście wierni Katolicy, iż na nikogo mieć oka w Kościołach niepowinniśmy, tylko na ſamego BOGA tam obecnego, á to nietylko, że BOG tego godźien, ále i ſame Ceremonie przy poświęcaniu, na któreście z weſelem ſerca patrzyli, tego po nas koniecznie wymagaią, i ſą prawdziwą pobudką, i żwawą namową w mówienia w nas mienia oczu na BOGA, pod bytność naſzę w Kościołach; uczyńmyż reflexyą, czyli znayduiąc ſię w Kościołach mamy oczy na BOGA, czyli raczey nakogo innego? co ia ile z mieyſca prawdy, gdźie w ręcz każdemu mówić prawdę ieſtem obligowany, śmiele wyznać mogę: Nie mamy nie! oczu na BOGA w Kościele obecnego! o! jakie tu albowiem gadania, śmiechy, komplementów ſtroienia, takowe w Kościołach obyczaie dowodem ſą oczywiſtym nie mienia względu na BOGA. Obracać do Kościoła wchodzącym, albo tam ſię iuż znayduiącym oczy na ludźi, kto ieſt? kto iak uſtroiony! z iaką kto aſſyſtencyą! ieſt mieć oczy na to, na co ſpoglądali, á nie zaś na BOGA! o! iak wiele razy przyſzedłſzy do Kościołá wprzód ſię kłaniáią ludźiom niżeli BOGU, pierwey ſię witaią z ludźmi, niżeli z Bogiem obecnym. Tak ſię w Kościele ſprawuiąc, ieſt niemieć oczu na BOGA: bo iako ten który w przytomności Króla, gdy z kim rozmawia, á ieſzcze ſwywolnie, niema oczu na godność Króla. Jako ſługa zuchwale ſię za-

chowuiąc przy Panu niema względu na Pana; tak ludźie w Kościołach nieprzyſtoynie i ſwywolnie ſprawuiący ſię, nie maią oczu na BOGA tam obecnego. Gdyby ſię godźiło ſłyſzeć głos z Nieba, żaliłby ſię BOG w Kościołach przytomny, słowy w Pſalmie 53. nie maią temi wieki Chrześciánie oczu na BOGA: *non propoſuerunt Deum ante conſpectum ſuum.* Zawſtydzą nas Poganie, ſkromniey ſię albowiem oni w ſwoich Meczetach ſprawuią, niżeli my w Kościołach. Poganin áni słowa wymówi, áni ſię rozśmieie, áni ſwywolnym okiem na kogo rzuci, gdy ſię z[illegible]aduie w obecności ſwego Bożka bałwana. A Katolik w obecności BOGA, o! czego nie czyni! Dźiś by żwawiey za mnie z Ambony piorunował DAMIAN S. *De Eccleſia non oratorium ſed locutorium, non oraculum ſed conciliabulum faciunt.* Wſtyd i ſromota, mówi S. Doktór, Dom Boſki! Kościół! iuż nie Kościołem! nie Domem Bożym! ale rozmównicą! O! iakie tu zgiełki! hałaſy! śmieſzki! ſwywolniey ſię częſtokroć w Kościele ſprawuiemy, niżeli w domu własnym. Toć to czyniąc nie mamy oczu na BOGA. Długo w zbawienną reflexyą brałem słowa Proroka, który Kościoł Boży przyrównywa do wieśniaka: *Templum Dei ſicut Vir ignobilis*; co to za przyczyna? że Dom Boży w podobieńſtwie z Kmieciem, chyba ztąd: niema ubogi Kmiotek uſzanowania, áni żadnego reſpektu, tak i Kościoły nie maią żadnego od ludźi uſzanowania. Wieśniak gdyby w domu ludźi godnych nieuczciwie ſobie poſtąpił, okrzyknięto by go: alboż to w karczmie! Ach! gdyby BOG obecny w Kościołach, chciał nas zawſtydźić; ofuknąłby gadaiących, śmieiących ſię: czemuż ſwy-

Machab Cap. 1.

wolniey

wolniey w Domu moim przy przytomnosci mo-
iey w Kościele ſprawuieſz ſię, niżeli w właſnym domu? bezbożniey niżeli w karczmie? Wſtąpił żyiąc na świecie JEZUS miedzy ludźmi, do Kościoła; uważa, czy ſię ludźie modlą. Przypatruie ſię z iaką modeſtyą i ſkromnością w oczach BOGA ſławili ſię. Uyrzawſzy zamiaſt modlących ſię kupczących, zamiaſt na BOGA patrzących, na handluiących ſpoglądaiących, ukręciwſzy bicz wychłoſtał z Kościoła: *Invenit in Templo vendentes & nummularios ſedentes, & cum feciſſet quaſi flagellum de funiculis omnes ejecit de Templo.* Joann. Cap.2. Gdyby dźiś krzywdy ſwoiego honoru BOG w Kościołach przytomny chciał ſię zemścić; powiedzcie mi, kogoby z nas nieukarał; gdy ſię bowiem iedni rozmawiamy z ludźmi á nie z BOGiem, inni ſpoglądamy na ſiebie, á nie na BOGA, inni komplementuiemy ſię, á nie zaś modlemy ſię. Kapłani Egyptſcy przychodzących do Kościoła, temi reflektowali ſłowy: *ſcitis quis hic habitat?* wiecież kto tu mieſzka? odpowiadał lud: *Templum Dei eſt;* kościoł Boga i mieſzkanie Boſkie ieſt. Więc mówili do ludźi. *ſcitis quid acturi eſtis?* wiecież co tu macie czynić? odpowiadali: *Sacrificium Deo, & gratias pro beneficiis offeremus.* Bogu ofiarę, i za dobrodźieyſtwa iego dziękczynienia oddáwać będźiemy. Z tą nie inną intencyą, i poto do Kościołów powinniśmy przychodźić Katolicy, mówiąc; Kościoł BOGA to ieſt! BOG tu obecny? o! iak więc ſłuſzna rzecz na ſamego BOGA mieć oko! Mſzy ſłuchać, i dźiękować za dobrodźieyſtwa BOGU w kościele przytomnemu przyſzedłem. Dźiękować więc BOGU będę, i Mſzy ſłuchać, nie

zaś z kim rozmawiać: BOGA tu przyszedłem oglądać obecnego; nie spoyrzę więc na nikogo, tylko na samego BOGA. Tak się sprawować powinniśmy w Kościołach, ale się nie sprawuiemy. Wstydźić nam się każe świątobliwy Symon *de Cassia*: *Erubescite Christiani, venistis ad Ecclesiam orare, & non oratis. Congregati estis adorare DEUm ibi præsentem, & non adoratis. DEUS præ oculis vobis habendus erat, & vos vobis ante oculos statuistis idola, id est notas vobis personas.* Wstydzcie się Chrześcianie! przychodźicie do Kościoła! modlić się mieliście; á wy się przekomplementowali! czołem bić mieliście przed BOgiem obecnym, á wyście się kłaniali znaiomym! nà B O G A przytomnego patrzyć mieliście, á wy oczyma rzucaliście po Bożkach, to iest po ludźiach! A zaliż niegodnieyszy BOG Stwórca stworzenia swoiego, niżeli iego stworzenie? Mówi tenże: ieżeli godnieyszy, czemuż raczey komu innemu się kłaniamy w Kościołach nie BOGU! czemu rozmawiamy z ludzmi nie z Bogiem przez modlitwę! czemu miley spoglądamy na osoby nam równe, niżeli na Stwórcę ludźi BOGA! Poprawmyż się więc Katolicy. Samego BOGA. od tąd za iedyny sobie cel przed oczy stawiaymy, odzywaiąc się słowy Dawida przychodząc do Kościoła: *Ad Te levavi oculos meos qui habitas in Cœlis.* Dodáią inni: *& in Templis.* Do Ciebie obracam BOZE oczy moie, i na Ciebie spoglądać pragnę. Od tego momentu BOżE mòy, który mieszkasz i w Niebie, i ten sam w Kościele. Załuię ach! BOżE moy! żem nie miał względu na Ciebie BOGA moiego, codźiennie prawie będąc

w Koście-

w Kościele, biię ſię w pierśi za tę moię nieuwagę, á dźiś poſtanawiam na zawſze; gdy będę w Kościele, na nikogo weyrzeć niechcę, tylko na Ciebie BożE móy; á gdy ia na Ciebie oczy moie obracam w Przybytkach Twoich przytomny BożE, i Ty odemnie nieodwracay oczu ſwoich. Spoyrzał na przytomnego Ciebie miedzy rzeſzą Zacheuſz, i na dobre mu wyſzło, bo i Ty obrócił oczy ſwe na niego miłoſierne; gdy ia dźiś, i zemną wſzyſcy poſtanawiamy na ſamego Ciebie w Kościele przytomnego mieć oczy, miey i TY PANIE wzaiemnie na nas, ábyśMy będąc u Ciebie na oczach wraz z Zacheuſzem, uſzczęśliwieni zoſtali z widzenia i oglądania Ciebie w chwale wiekuiſtey na wieki, co day BOZE.

A
M ✠ E
N.

PRæſentem Concionem dictam in Conſecratione Eccleſiæ, per Rever: Patrem Dominicum BORKOWSKI, S. Th: Lectorem, nec non Cathedræ noſtræ Concionatorem, legi, quæ cum nihil contrarii Orthodoxæ Fidei habeat quinimò multa ad eruditionem populi in ſe contineat, ut typis mandetur dignam eſſe cenſeo. In quorum fidem. Datum Plocie 5ta Auguſti, Anno 1761.

Michael ZORAWSKI J. U. D. Canonicus Cathedralis Plocenſis, & Judex Surrogatus. mpp.

APPROBATIO THEOLOGORUM.

MUnus quod nobis ſpecialiter ab Admodum Rndo ac Eximio Patre Sacræ Theologiæ Præſentato Priore Provinciali Provinciæ Poloniæ, Fratre Berengario Wężyk RUDZKI Commiſſum eſt, magna cum exultatione animi adimplere cupientes, legimus Concionem in Conſecratione Eccleſiæ Miſzevienſis, habitam per Reverendum Patrem Sacræ Theologiæ Lectorem Fratrem Dominicum BORKOWSKI, Concionatorem Ordinarium Eccleſiæ Cathedralis Plocenſis, in quâ cum nihil contrarium Orthodoxæ Fidei, imò ad Cultum Domus DEI, & majorem reverentiam Ejus in Eccleſia habentem, Chriſti Fideles moventem & inſtruentem, reperimus ideò illam Typo dignam imprimi Cenſuimus. In quorum fidem manibùs noſtrìs ſubſcripſimus in Conventu Plocenſi Ordinis Prædicatorum die 5ta Auguſti, Anno Domini 1761.

Fr Martinus Rucińſki Mgr Vicarius Cnvtus Plocenſ. O. P. mpp.

Fr Seraphinus Zdźienicki S. Th. Lr O. Præd. mpp.